

## DODATEK W 80. ROCZNICĘ ROZBICIA PRZEZ NIEMCÓW KONFEDERACJI TATRZAŃSKIEJ



## WIELE DRÓG - JEDEN CEL

FILIP MUSIAŁ

„Polacy walczyli bardzo dzielnie i skutecznie. Odtajnione archiwa niemieckie podają, że podczas czterech tygodni walk straty Wehrmachtu wyniosły: 91 000 zabitych i 63 000 ciężko rannych. Były to największe straty, jakie miał ponieść Wehrmacht do czasu bitwy o Stalingrad i oblężenia Leningradu dwa lata później - a przez te dwa lata Niemcy podbili prawie całą Europę” - pisał amerykański historyk i sowietolog Richard Pipes.

### Nie koniec, lecz początek

Przegrana kampania z września 1939 r. była dla Polaków początkiem wieloletniej walki o niepodległość. Walki zakończonej dopiero w 1989 r., wraz z upadkiem komunistycznego reżimu. Jako naród nade wszystko umiłowaliśmy wolność i o nią z determinacją się biliśmy - obierając różne drogi: zbrojną i polityczną, w dużych i małych organizacjach, w kraju i na uchodźstwie.

Jeszcze we wrześniu 1939 r., gdy trwały walki z Niemcami i obrona przed Sowietami, zaczęły powstawać załączki niepodległościowej konspiracji. Powoływano je w trzech nurtach.

Pierwszym była próba odgórnego zorganizowania oporu, która zmateriałizowała się w utworzonej 27 września 1939 r. Służbie Zwycięstwu Polski (SZP), zastąpionej jeszcze przed końcem roku przez Związek Walki Zbrojnej (ZWZ). Obok nich zaczęły powstawać struktury podziemia cywilnego, z których z czasem budowano Pol-



Podporucznik rezerwy Augustyn Suski, przyszły twórca Konfederacji Tatrzańskiej, podczas ćwiczeń wojskowych w 1938 r.

skie Państwo Podziemne. SZP i ZWZ tworzone centralnie, miały swym zasięgiem objąć cały teren przedwojennej II Rzeczypospolitej.

Drugim nurtem były partyjne „wojskówki”, a więc zbrojne organizacje zakładane przez partie polityczne, które zeszyły do podziemia. Największe znaczenie zyskały te budowane przez ludowców - Bataliony Chłopskie i przez narodowców - Narodowa Organizacja Wojskowa i Narodowe Siły Zbrojne, ale swoje paramilitarne organizacje tworzyli też socjaliści czy chadecy.

### Podziemie regionalne i lokalne

Trzecim nurtem były organizacje o znaczeniu regionalnym czy lokalnym, które powstawały - najczęściej spontanicznie - w różnych zakątkach okupowanej Polski. Tworzyli je z reguły przedwojenni oficerowie służby stałej, często wzorując się na znanej im z młodości Polskiej Organizacji

Wojskowej. Ten trzeci nurt był zatem oddolny, a swym zasięgiem obejmował czasem dość skromny obszar.

Jedną z takich organizacji była Tajna Armia Polska - budowana w Warszawie i na Mazowszu, ale mająca sieć organizacyjną także na przykład w Kielcach czy Lublinie. Innym przykładem jest Komenda Obrońców Polski utworzona przez żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza - początkowo w Lublinie, ale później rozbudowana o kolejne okręgi.

W Krakowie konspiracyjną Organizację Wojskową założył późniejszy dowódca Armii Krajowej płk Tadeusz Komorowski. Z kolei ppłk Kazimierz Pluta-Czachowski, wzorując się na schemacie organizacyjnym Dywizji Pozafrontowej utworzył Organizację Orła Białego. Obejmowała ona trzy okręgi: krakowski (z podokręgiem rzeszowskim), kielecki i śląski.

Te trzy nurty organizowania niepodległościowego oporu współdziałały ze sobą, czasem się przeplatały, będąc świadectwem olbrzymiej społecznej determinacji i woli walki o niepodległy kraj. Wiele z nich scaliło się następnie z pionem wojskowym Polskiego Państwa Podziemnego - a więc ze Związkiem Walki Zbrojnej, przemianowanym w 1942 r. w Armię Krajową.

Jednak były i takie struktury, które działały samodzielnie. Jedną z nich była utworzona w 1941 r. przez Augustyna Suskiego Konfederacja Tatrzańska. Lokalna organizacja, która dla Podhala miała istotne znaczenie, także jako przejaw sprzeciwu wobec kolaboracyjnego zjawiska Goralenwołku.

**PRZEGRANA KAMPANIA Z WRZEŚNIA 1939 R. BYŁA DLA POLAKÓW POCZĄTKIEM WIELOLETNIEJ WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ. WALKI ZAKOŃCZONEJ DOPIERO W 1989 R., WRAZ Z UPADKIEM KOMUNISTYCZNEGO REŻIMU**



# GORALENVOLK - TRUDNA HISTORIA

W latach 1943-1944 widać stopniowe zamieranie „akcji góralskiej”, a tragicznym jej finałem było powieszenie Wacława Krzeptowskiego na Krzeptówkach 20 stycznia 1945 r. przez partyzantów AK

WOJCIECH SZATKOWSKI

„Goralenvolk” - czyli „naród góralski” był w czasie okupacji niemieckiej lat 1939-1945 najbardziej zorganizowaną na ziemiach polskich formą kolaboracji z nazistami. To smutna, a momentami także tragiczna i czarna karta w historii Podhala. Jest to temat do dzisiaj nie lubiany. Historia współpracy części górali podhalańskich z okupantem hitlerowskim nadal wywołuje na skalnej ziemi skrajne emocje. Nie dziwmy się.

Tymczasem koncepcja ta była elementem polityki niemieckiej, której głównym celem było podzielenie narodu polskiego i jego dalsza eksterminacja. Była to także koncepcja pasująca do rasowej polityki III Rzeszy i poszukiwania germańskich śladów na ziemiach polskich. W poniższym tekście przybliżyć warto te osoby, które związały się z tą koncepcją i najważniejsze działania grupy kolaborantów.

## „Góralski książę”

Wacław Krzeptowski przystąpił do współpracy z wrogiem prawdopodobnie po tzw. góralskiej pielgrzymce na Jasną Górę w październiku 1939 r. Tę bezpłatną wycieczkę zorganizowała administracja niemiecka oraz Witalis Wieder, należący do siatki wywiadu hitlerowskiego na Podhalu już przed wojną (od 1934 r. działał w Zakopanem).

Wyprawa miała na celu zbliżenie Niemców i górali, a także pokazanie tym ostatnim, że klasztor na Jasnej Górze, mimo działań wojennych września 1939 r., nie ucierpiał. Okupanci nadali jej znaczenie propagandowe.

W tzw. prasie gadzinowej ukazały się fotografie z tego wydarzenia. Swoją drogą była to znakomita okazja, by bliżej poznać bardziej znaczących i wpływowych górali. Wśród nich Wacław Krzeptowski - niewątpliwie jedną z najbardziej tragicznych postaci związanych z Goralenvolkem - któremu imponowało, że jest nazywany przez Niemców „góralskim księciem”.

Zachowało się zdjęcie, na którym Krzeptowski ubrany w odświętny strój góralski pozuje do fotografii. Wykonało je na schodach prowadzących do gmachu głównego Muzeum Tatrzańskiego, przy ulicy Krupówki 10. Nad wejściem znajdował się wtedy krzyż



Powitanie Hansa Franka przez Wacława Krzeptowskiego w czasie jego pierwszej wizyty w Zakopanem

niespodziany (przypominający kształtem swastykę).

Wacław mocno uwierzył w swoją rolę „zbawcy” góralszczyzny i w to, że to właśnie on uratuje górali w zaistniałej krytycznej sytuacji. Krzeptowski stał się w rękach niemieckich wizytówką Goralenvolku. Na ponad pięć lat związał się z tą ideą i zapłacił za to, jak się miało później okazać, najwyższą cenę.

Warto dodać, że krewnym Wacława, Józef Krzeptowski, stanął po drugiej stronie barykady i pozostał wierny Polsce. Został kurierem tatrzańskim placówki ZWZ-AK „Zagroda” i ponad 50 razy pokonał trasę Zakopane-Budapeszt. Takich bohaterów było więcej: Helena Marusarzówna, Broniek Czech, Stanisław Marusarz, kurierzy i partyzanci z Podhala udowodnili, że koncepcja Goralenvolku była całkowicie obca prawdziwej góralszczyźnie.

Drugim twórcą i głównym propagatorem tej idei był Henryk Szatkowski. Nazywano go w Zakopanem „Dzidkiem”. Szatkowski przybył pod Tatry na początku lat 30. Fascynowały go góry, narty i sami górale. Wyrazem tego był chociażby fakt, że w 1933 r. w Krakowie wziął ślub z Marią z domu Stopka-Olesiak. Piękną góralką, mieszkającą na Krzeptówkach. Dzięki swym wpływom

i znajomościom przeforsował kilka inicjatyw, które doprowadziły do rozwoju turystyki w rejonie Zakopanego i Tatr Polskich, takich jak: budowa kolei linowych na Kasprowy Wierch (1936 r.) i Gubałówkę (1938 r.), a także organizacja mistrzostw świata FIS w lutym 1939 r.

Nie krył nigdy fascynacji Niemcami, a jesienią 1939 r. stał się ich oficjalnym współpracownikiem. Pełnił funkcję tłumacza podczas spotkania Hansa Franka z Krzeptowskim w listopadzie 1939 r. w Zakopanem (jest widoczny na zdjęciu tuż obok Franka), a w grudniu tego roku przygotował dla prasy niemieckiej artykuł „Die Goralen”. Pisał odtąd dla władz okupacyjnych teksty udowadniające, że górale pochodzą od Gotów (Germanów).

Według przekazów rodzinnych został przez hitlerowców przymuszony do współpracy. Nawet jeśli tak było, to stał się „mózgiem” akcji góralskiej, pracował też nad aktami prawnymi, które miały wydzielić górali z narodu polskiego. Po zakończeniu II wojny światowej zniknął z Podhala i dosłownie przepadł bez wieści.

## Kolaboranci z pierwszych stron gazet

Oprócz wyżej wymienionych do kolaboracji w samym Zakopa-

nem przystąpili Stefan i Andrzej Krzeptowscy oraz Józef Cukier.

Stefan był kuzynem Wacława Krzeptowskiego, magistrzem praw i oficerem rezerwy Wojska Polskiego. Finał działalności w czasie okupacji był dla niego straszliwy - zesłanie w 1945 r. na Syberię i śmierć 24 sierpnia 1948 r. w sowieckim łagrze we wsi Baldejówka w powiecie Stalińsk. Kilka tysięcy kilometrów od Zakopanego i Tatr oraz górali, których podobno chciał poprzez współpracę z Niemcami uchronić przed zagładą...

Z kolei Andrzej Krzeptowski, oficer rezerwy Wojska Polskiego, to przedwojenny świetny sportowiec (dwukrotny olimpijczyk z Chamonix i Saint Moritz). Był sztandarowym polskim narciarzem, chlubą Polskiego Związku Narciarskiego i dziewięciokrotnym mistrzem Polski w skokach narciarskich, biegu na 18 kilometrów, sztafetach i slalomie. Znany powszechnie z kadrów filmu „Biały ślad” (1932 r.), w reżyserii Adama Krzeptowskiego. W czasie wojny stanął na czele zakopiańskiej komórki Komitetu Góralskiego - najsilniejszej z 19 delegatur Komitetu. Tak jak Wacław, Andrzej zapłacił za kolaborację najwyższą cenę. Podczas przesłuchania go przez

funkcjonariuszy NKWD był bity i torturowany. 26 lutego 1945 r. zażył truciznę i zmarł w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Z Niemcami związała się także pewna część działaczy przedwojennego Stronnictwa Ludowego, którzy kolaborowali, chcąc w wielu wypadkach uchronić się przed aresztowaniami i niemieckim terrorem.

Jednym z nich był Józef Cukier, przedwojenny prezes Związku Górali, który w swoim odczuciu miał przystąpić do kolaboracji na zasadzie podobnej do współpracy Związku Górali z władzami Austro-Węgier przed wybuchem I wojny światowej.

## Fiasko akcji „G”

Jesienią 1939 r. akcja „G” uległa gwałtownemu przyspieszeniu. 4 listopada 1939 r. Krzeptowski został oficjalnie zaproszony przez wysokich dygnitarzy niemieckich: Otto Wächtera i Rudolfa Pavlu, do złożenia hołdu Generalnemu Gubernatorowi Hansowi Frankowi na Zamku Wawelskim w Krakowie. Zgodził się.

7 listopada 1939 r. miał miejsce tzw. hołd wawelski Wacława Krzeptowskiego, występującego niejako w imieniu wszystkich górali podhalań-

skich. W skład pięcioosobowej delegacji weszli: Karolina Gąsienica-Roj - stryjeczna siostra Wacława, Maria Siuty-Szwab, Stefan Krzeptowski, Józef Cukier i Wacław Krzeptowski. Wszyscy byli ubrani w piękne, odświętne stroje góralskie.

Prasa niemiecka nadała temu wydarzeniu dość duży rozgłos. Opublikowano w niej bogato ilustrowane artykuły, a „hołd” miał być swego rodzaju przypiecztowaniem sojuszu góralsko-niemieckiego. Ten złowrogi wizerunek uścisku rąk Hansa Franka z Wacławem Krzeptowskim zwiastował to, co najgorsze - rozszerzenie akcji Goralenvolku na całe Podhale i jej wydźwięk propagandowy.

Kolejne działania kolaborantów to: 12 listopada 1939 r. i wizyta Hansa Franka w Zakopanem, a później rok 1940 - wizyta na Podhalu Heinricha Himmlera.

Sam Komitet Góralski został powołany do życia w 1942 r. W tym samym czasie rozpoczęła się akcja wprowadzenia na Podhalu kenkart z literą „G” - okupacyjnych dowodów tożsamości pieczętujących w sposób urzędowy odrębność górali i Polaków.

Kenkarty te przyjęto za ledwie około 18 procent ludności okupacyjnego powiatu nowotarskiego, nieraz w wyniku gróźb i szykan oraz manipulacji ze strony Niemców i działaczy Komitetu Góralskiego. Oznaczało to w praktyce zupełną klęskę dla kolaborantów i agitatorów.

Rok później podjęto próbę stworzenia Legionu Góralskiego Waffen SS, ale i te działania skończyły się całkowitym fiaskiem. W latach 1943-1944 widać stopniowe zamieranie „akcji góralskiej”, a tragicznym jej finałem było powieszenie Wacława Krzeptowskiego na Krzeptówkach, 20 stycznia 1945 r. przez partyzantów AK.

## Proces w willi „Palace”

Jesienią 1946 r. miał miejsce tzw. proces góralski w willi „Palace” w Zakopanem, którego wyrok końcowy okazał się być zasadniczo przychylny góralom podhalańskim.

Zdrajców czekało więzienie, ale proces - choć przeprowadzony w realiach komunistycznej Polski - udowodnił, że w zdecydowanej większości górale pozostali w czasie wojny wierni swojej ojczyźnie.



# WACUŚ, BEDZIES WISIOŁ

Do końca wojny zginęli z rąk żołnierzy patroli likwidacyjnych AK m.in. Tadeusz Kęsek ze Szczawnicy, Jakub Hurkała z Krościenka nad Dunajcem, Ludwik Michałczak z Tylmanowej, Maria Siuty-Szwab z Witowa oraz sam Waław Krzeptowski

DAWID GOLIK

Sprawa kolaboracji niektórych górali z władzami niemieckimi budziła od samego początku okupacji sprzeciw i oburzenie nie tylko społeczeństwa polskiego, ale też rodzącej się konspiracji podległej Rządowi RP na uchodźstwie.

Już w styczniu 1940 r. na biurko rezydującego we Francji Komendanta Głównego Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), gen. Kazimierza Sosnkowskiego, trafił meldunek na temat sytuacji w okupowanym kraju, w którym po raz pierwszy poruszono „problem góralski”. Pisano w nim: „Po zarzuceniu tezy o słowackim charakterze naszej góralszczyzny, Niemcy stworzyli na Podhalu sztuczną mniejszość narodową góralską (die goralische Minderheit) w oparciu o zdrajcę Waław Krzeptowskiego”.

Nieco ponad pół roku później podziemne czasopismo „Polski Dzwon” komentowało to zjawisko już w spokojniejszym tonie: „Podhale nie straciło wiary w Polskę, a stanowisko górali zakopiańskich jest raczej wyjątkiem. Kilku zdrajców z Krupówek mimo usilnych zobowiązań zyskuje na Podhalu coraz mniej zwolenników”.

Mimo że ostatecznie prawdziwa skala współpracy i oddziaływania akcji tzw. Goralenvolku nie była duża, to w sferze propagandowej Niemcy osiągnęli niewątpliwie pewien sukces. Polskie Państwo Podziemne było tego świadome, jednakże początkowo nie miało możliwości skutecznego przeciwdziałania się temu zjawisku.

## Chronic ludzi i struktury

Podhale przez pierwszy okres okupacji niemieckiej było dla konspiratorów terenem szczególnie niebezpiecznym. Miały tam miejsce liczne wyspy i aresztowania - te największe z 1941 i 1942 r. doprowadziły niemalże do całkowitego paraliżu struktur ZWZ-AK na terenie okupacyjnego powiatu nowotarskiego.

Niemcy od samego początku wojny bacznie przyglądali się Tatrom i Beskidom, zwłaszcza w kontekście przetrzutu przez granicę ludzi zmierzających do tworzącego się we Francji wojska (nazywanego przez Niemców pogardliwie „turytami Sikorskiego”),

a później w związku z ruchem kurierskim przez Słowację na Węgry.

Duża część działań podejmowanych przez podziemie podhalańskie w latach 1939-1941 służyło właśnie zabezpieczeniu tras przetrzutowych oraz, równolegle, budowaniu ściśle zakonspirowanych placówek, mających w przyszłości posłużyć do szkolenia i przygotowywania ludzi na moment wybuchu powstania powszechnego. Istotne było też scalenie z państwową konspiracją innych, często oddolnych struktur, w tym tzw. partyjnych wojskówek. Proces ten następował powoli a w przypadku tradycyjnie silnych na tym terenie ludowców, był tym trudniejszy, że struktury przedwojennego Stronnictwa Ludowego były doskonale znane działaczom Komitetu Góralskiego, a sam Krzeptowski był regionalnym liderem tej partii.

Co istotne, wyznaczenie dla podziemia ostatecznego celu, którym był ogólnopolski, niepodległościowy zryw, początkowo nie sprzyjało ożywionej działalności bojowej. Przyjmowanie w szeregi konspiracji nowych ludzi, instalowanie „wtyczek” w niemieckich urzędach i zakładach, gromadzenie broni - już samo w sobie groziło dekonspiracją, natomiast wszelkie aktywniejsze występowanie przeciwko okupantowi uznawano zasadniczo do 1943 r. za przedwczesne, mogące tylko narazić na represje ludzi, którzy potrzebni będą w przyszłości.

Na takiej też zasadzie agitacji góralskiej przeciwdziałano się przede wszystkim za pomocą przekazywanych z ust do ust wytycznych, kolportowano też podziemne, uniwersalne w swojej wymowie kodeksy moralności obywatelskiej oraz przygotowywano artykuły na łamach podziemnej prasy. W takie metody wpisywała się też regionalna działalność Konfederacji Tatrzańskiej.

Bardziej zdecydowane kroki nie były początkowo brane pod uwagę. Wierzono, że zamach na Waław Krzeptowskiego, czy któregoś z innych czołowych działaczy Komitetu Góralskiego, skończy się niemieckim odwetem i śmiercią niewinnych ludzi. Mimo to na wiecach organizowanych przez Komitet Gó-



Podhalańscy współpracownicy oddziału „Szaroty” przed szkołą w Ludźmierzu. Stoją od prawej: Albin Skawski (drugi), Franciszek Turza (trzeci), Józef Szczęch (piąty), Józef Borzęcki (szósty)

ralski słyhać było w tłumie okrzyki: „Wacuś, Wacuś, bedzies wisioł za cosik”.

## Wzorem „Szaroty”

Kiedy na początku 1943 r., już po rozbiciu Konfederacji Tatrzańskiej i kolejnej fali aresztowań wśród podhalańskich akowców, podziemie ograniczało się tylko do zbierania informacji o aktywnych góralskich kolaborantach, do bezkompromisowego rozprawienia się ze zdrajcami przystąpił

## ZDRAJCÓW BEZKOMPROMISOWO ZWALCZAŁ BOLESŁAW DUSZA PS. „SZAROTA”



Wojciech Bolesław Dusza ps. „Szarota” - przedwojenny marynarz rodem z Odrowąża, który utworzył pierwszy działający na tym terenie oddział partyzancki. Grupa, współpracująca z krakowskimi strukturami organizacji „Miecz i Pług”, postawiła sobie za cel likwidację najbardziej skompromitowanych współpracą z Niemcami Podhalan - w tym liderów akcji Goralenvolku.

Jak zanotował obejmujący w tym czasie funkcję Komendanta Obwodu AK Nowy Targ mjr Adam Stabrawa ps. „Szalasz”: „Pochodząc z Podhala, [Dusza] bolał bardzo nad faktem powstania tzw. ruchu Góralszczyzny z Krzeptowskim na czele oraz nad tym, że za dużo Górali przeszło na służbę niemiecką w charakterze konfidentów. [...] rozpoczął akcje

Partyzanci z Oddziału Specjalnego AK ppor. cc Feliksa Perekładowskiego ps. „Przyjaciół”. Grupa ta w grudniu 1944 r. wykonała wyrok śmierci na uczestniczącym „hołdu wawelskiego”

## „Nie wszyscy są »tacy«”

Grupę „Szaroty” Niemcy zlikwidowali w październiku 1943 r. Jego działalność miała jednak przełomowe znaczenie. Okazało się, że okupanci nie byli już w tym czasie zainteresowani ochroną aktywistów góralskich, a za śmierć kolaborantów nie groził odwet w postaci rozstrzelanych publicznie zakładników - jak to miało wielokrotnie miejsce wówczas, kiedy ginął Niemiec. Ponadto na samych członków poszczególnych Delegatur Komitetu Góralskiego padł błąd strach. Jeśli jeszcze dotąd liczyli na jakiegokolwiek korzyści ze współpracy z Niemcami, to w tym momencie pozbawieni byli wszelkich złudzeń co do swego przyszłego losu.

Począwszy od połowy 1944 r. likwidacją działaczy Goralenvolku zajęła się też Armia Krajowa - funkcjonująca już w tym czasie bardziej otwarcie i mająca w terenie kilka silnych oddziałów partyzanckich. Wyroki na zdrajcach wykonywali sami górale. Jak podkreślał cytowany już mjr Stabrawa: „b[ardzo] pięknym objawem wśród naszych ludzi (głównie młodych chłopaków wiejskich) jest b[ardzo] duże poczucie wstydu za »góralszczyznę«. Martwią się b[ardzo], co też sobie myśli o nich cała Polska i nieśmiało proszą, aby zaznaczyć, że przecież tutaj nie wszyscy są »tacy«”.

Do końca wojny zginęli z rąk żołnierzy patroli likwidacyjnych AK m.in. Tadeusz Kęsek ze Szczawnicy, Jakub Hurkała z Krościenka nad Dunajcem, Ludwik Michałczak z Tylmanowej, Maria Siuty-Szwab z Witowa oraz sam Waław Krzeptowski.

Wielu mniej szkodliwych działaczy czekały kary chłosty. Kiedy patrol AK dotkliwie poturbował sekretarza Delegatury Komitetu Góralskiego w Rabie Wyżnej Bolesława Trybule, ten miał powiedzieć: „Szkoła, że Panowie nie przybyli wcześniej, gdyż rozjaśniłoby mi się wcześniej w głowie”.

Na łamach wydawanej mniej więcej w tym samym czasie podziemnej „Rzeczpospolitej Polskiej” pisano bez jakichkolwiek wątpliwości, że nastąpił ostateczny „koniec Goralenvolku” i „kompromitacja »góralskiej polityki« [Hansa] Franka”.



# POLSKOŚĆ PRZECIWIW HAŃBIE

„Przemysłał hań całą robotę, jako się będziemy Krzeptowskiemu prociwić, bo tak ostać ni może! Tako hańba...”

– tak o Augustynie Suskim, przywódcy Konfederacji Tatrzańskiej, pisała Jadwiga Apostoł-Staniszevska.

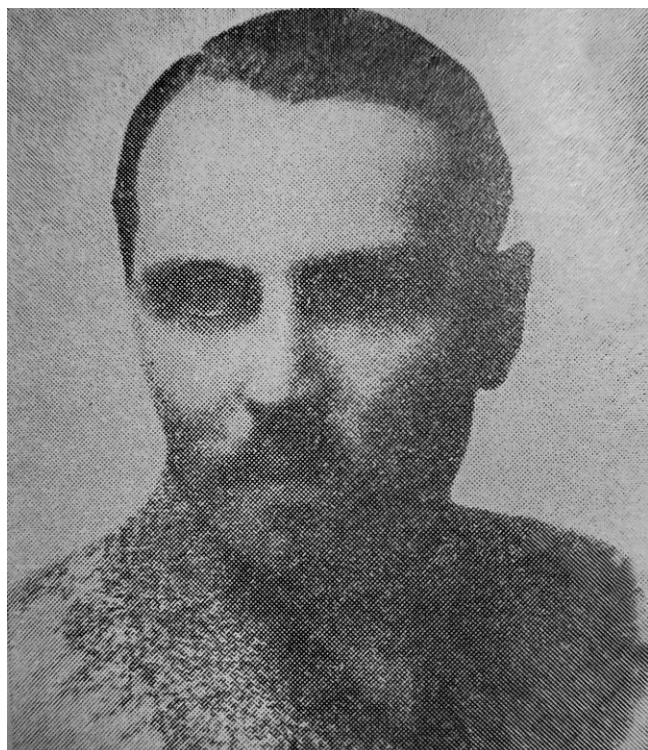
On sam pisał: „Nie ma żadnej siły, która by zmieniała istotną rzeczywistość, a która mówi każdym swym szczegółem, każdym uderzeniem serca, tonem muzyki, linią ornamentu, każdym ciosem w budowlach

– o Polsce i polskości, o odwiecznych zczynach polskości w duszy górala, Podhala i Tatrach. Nie jest to zasługa ani bohaterstwo, że Podhale i górale to Polska i Polacy, jest to fakt, którego nie zmieni jakiś tam Wacek czy arcyhitler”



FOT. DOMENKA PUBLICZNA

Tadeusz Popek, zastępca naczelnika Konfederacji Tatrzańskiej zamordowany przez Niemców na dziedzińcu willi „Palace” w Zakopanem



FOT. ZŁOŻYLI: TRZYMICKI, KONFEDERACJA TATRZAŃSKA, WARSZAWA 1969

Porucznik Eugeniusz Iwanicki – w Placówce Naczelnej Konfederacji Tatrzańskiej odpowiedzialny za wywiad i ochronę



FOT. ZŁOŻYLI: TRZYMICKI, KONFEDERACJA TATRZAŃSKA, WARSZAWA 1969

Major Edward Gött-Getyński, dowódca Dywizji Podhalańskiej w Konspiracji, zamordowany w obozie KL Auschwitz

## MACIEJ KORKUĆ

Twórcy Konfederacji Tatrzańskiej (KT) szli całkowicie w poprzek otaczających ich rzeczywistości. Z punktu widzenia koniunktury wojennej był to niemal najgorszy moment. Niemcy były u szczytu potęgi. Mijał rok od błyskawicznego pokonania Francji. Właśnie podbito Jugosławię i Grecję – budowano nowy porządek polityczny na Bałkanach. Niemal cały kontynent był pod ich kontrolą, a rozpoczęty w czerwcu 1941 r. atak na Związek Sowiecki przez kolejne miesiące przynosił wieści o spektakularnych zwycięstwach Rzeszy. Marzenie o odzyskaniu niepodległości przez zniewoloną Polskę wydawać mogło się mirażem nie do spełnienia.

### Honor Góralczyzny

Powstanie Konfederacji było reakcją na zdradę i koniunkturalizm części dotychczasowych politycznych przywódców Podhala. Wacław Krzeptowski i jego współpracownicy już jesienią 1939 r. postawili wszystko na kartę wojennego zwycięstwa Niemców. I – póki co – czas pokazy-

wał, że przyszłość należy właśnie do takich jak oni, którzy szybko potrafili wkomponować się w rolę nagle odnalezionych „gockich” pobratymców niemieckiego „narodu panów”.

Wiosną 1941 r. Krzeptowski mógł sądzić, że to jego oportunistyczny będzie się w przyszłości jawić jako przejaw politycznej dalekowzroczności i mądrości. Dla olbrzymiej części górali umizgi do Niemców i hasła odrębności „narodu góralskiego” od narodu polskiego były obraźliwe.

Krzeptowski był więc nie tylko problemem indywidualnej zdrady i kolaboracji z okupantem. Górale uznawali to za planę na ich honorze. A na Podhalu pojęcie honoru ściśle związane było z poczuciem chłopskiej dumy. „Słowo honor miało na Podhalu znaczenie uszczęconie i jakby magiczne” – podkreślał Jan Stachura, miejscowy nauczyciel i jeden z najbardziej zasłużonych gorczańskich dowódców partyzanckich AK.

I właśnie w takiej atmosferze Augustyn Suski z Szafłar z grupą zaufanych współpracowników postanowił bronić honoru polskiej góralczyzny, budując na przełomie maja

i czerwca 1941 r. konspiracyjną Konfederację Tatrzańską. Wbrew beznadziejności sytuacji, wbrew przytłoczeniu Polaków ciężarem zdarzeń. Suski bez większych problemów znalazł środowiskowe zrozumienie dla swoich planów. Trzon organizacji zaczęli tworzyć Jadwiga Apostoł, nauczycielka z Nowego Targu, oraz Tadeusz Popek, który w czasie okupacji zamieszkał w Waksmundzie.

To nie było nowe ugrupowanie polityczne. KT miała być regionalnym ruchem skupiającym Podhalańców podziemia politycznymi, wychodząc do Niemców i hasła odrębności „narodu góralskiego” od narodu polskiego były obraźliwe. Krzeptowski był więc nie tylko problemem indywidualnej zdrady i kolaboracji z okupantem. Górale uznawali to za planę na ich honorze. A na Podhalu pojęcie honoru ściśle związane było z poczuciem chłopskiej dumy. „Słowo honor miało na Podhalu znaczenie uszczęconie i jakby magiczne” – podkreślał Jan Stachura, miejscowy nauczyciel i jeden z najbardziej zasłużonych gorczańskich dowódców partyzanckich AK. I właśnie w takiej atmosferze Augustyn Suski z Szafłar z grupą zaufanych współpracowników postanowił bronić honoru polskiej góralczyzny, budując na przełomie maja

ległą i demokratyczną” Rzeczpospolitą Polską.

Potwierdzeniem takiego oblicza ideowego miała być rola przysięgi: „W obliczu Boga Wszechmogącego i Jego Matki, Polskiej Korony Królowej, Tobie Polsko, Ojczyzno moja, o moc swoją z wrogiem walczącą teraz i o wyzwolenie, ślubuję służbę i wierność aż do ostatniej w sercu kropli krwi. A że nie zdradzę i – jako członek Konfederacji Tatrzańskiej – praw jej bojowych i tajemnic dochowam, braciom swoim w walce o Polskę wszystkie swe siły oddam, Ty mi dopomóż Boże!”.

### „Bojowe kadry”

Całość struktury konspiracyjnej oparto o pięcioosobowe komórki, „dobre na zasadzie wzajemnej znajomości, koleżeństwa i zaufania”, zwane placówkami lokalnymi. Każda z nich w założeniu miała stać się ośrodkiem kadrowym, na którego bazie w przyszłości miał powstać oddział wojska wielkości plutonu lub kompanii. Według „Regulaminu placówek lokalnych” KT „każdy konfederat jest żołnierzem, którego chwilowo odkomenderowano do pra-

cy społeczno-politycznej”, a placówka była pomysłem jako „kadra, naokoło której w chwili decydującej mobilizuje się bojowy pluton czy kompania”.

Według statutu trzy placówki lokalne tworzyły placówkę obwodową; trzy obwodowe – placówkę okręgową; trzy okręgowe – placówkę główną. Każda z placówek głównych miała być organem wykonawczym stojącym na szczycie struktury również pięcioosobowej Placówki Naczelnej. Ta powoływała ze swego grona naczelnika Konfederacji (został nim Suski).

Placówka Naczelna była samodzielnym kierownictwem całej organizacji, niepodlegającym już żadnemu zwierzchnictwu – oprócz państwowego. To także zaznaczono, jako wyraz łączności z dążeniami narodu do niepodległości. W statucie organizacji zapisano więc, że Placówka Naczelna „organizacyjnie podlega tylko Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej, a wojskowo Naczelnemu Dowództwu Wojsk Polskich, względnie Organizacji Konspiracyjnej – Wojskowej, stojącej pod rozkazami Naczelnego Wodza”.

Deklarowano, że „konfederatem może zostać każda osoba narodowości polskiej, której oddanie się Polsce i Jej sprawie oraz czystość jej patriotycznych intencji została zagwarantowana świadectwem jednego z członków Placówki Naczelnej lub Głównej, względnie co najmniej dwóch członków którejś z placówek podrzędnych”.

Jako zadanie Konfederacji wyznaczono przygotowywanie i szkolenie „bojowych kadr” do walki zbrojnej o niepodległość i „zwalczanie Niemców i niemieckości w każdej osiągalnej dziedzinie oddziaływania”.

„Deklaracja ideowa” KT stwierdzała wprost: „Jesteśmy żołnierzami polskimi, którzy w oczekiwaniu na dany przez Polskę znak do ostatecznej walki rozprawy, trwając w czynnym, zorganizowanym pogotowiu, przygotowują teren, gromadzą środki bojowe, ostrzą swe bronie i umysły, niszczą siły przeciwnika na wszystkich dostępnych dla nich odcinkach wewnętrznej pracy społeczno-politycznej”.

Dostarczono także potrzebę utwierdzenia „polskości w duszach i sercach Polaków na każ-

dym odcinka życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego”, podtrzymywanie ducha oporu poprzez wydawanie pism periodycznych, broszur, a także oddziaływanie przez wzór osobisty w „duchu bojowo-polskim”. Planowano dokształcanie społeczeństwa i gromadzenie wiadomości, ale także udzielanie pomocy „ludności mało uświadomionej” we „wszelkiego rodzaju jej sprawach z władzami niemieckimi”.

Wśród działań wprost antyniemieckich zakładano też „przejmowanie i udaremnianie zarządzeń policyjnych władz niemieckich w związku z aresztowaniami za działalność antyniemiecką”, „akcję dywersyjno-ideową wśród samych Niemców”. Ściśle się z tym wszystkim wiązało „demaskowanie zdrajców sprawy narodowej i ostrzeganie przed nimi polskiego społeczeństwa” oraz „moralny i fizyczny terror na osobach zdrajców narodowych”.

Statut jednoznacznie stwierdzał, że „Konfederacja stoi na stanowisku bezinteresownej pracy i walki dla Polski, nie określa więc swym członkom żadnych praw, uznając, że największym prawem konfederata jest prawo czynnej i zorganizowanej służby Polsce”.

W deklaracji ideowej podkreślano to samo: „Nie chcemy dla siebie żadnych nagród, przywilejów ni praw, poza tymi, które należą się wszystkim prawnym Polakom. Walczymy, bo tak nam każe nasza polska i ludzka cześć, bo tak nam każe sumienie Polaka”.

Zapowiadano automatyczne rozwiązanie Konfederacji „z tą chwilą, gdy władzę na ziemiach polskich obejmie prawowity, demokratyczny Rząd Polski”.

### Sabotaż i dywizja w konspiracji

Suski zamierzał wykorzystać już istniejące struktury podhalańskiej konspiracji. Porozumiał się z mjr. Edwardem Gött-Getyńskim i por. Eugeniuszem Iwanickim, którzy po aresztowaniu płk. Aleksandra Stawarza w styczniu 1941 r. stali na czele stworzonej przez niego regionalnej tzw. Dywizji Podhalańskiej w Konspiracji (DPWk).

Mieszkańcy w Jordanowie Gött-Getyński był zawodowym oficerem WP, weteranem walk o niepodległość. Iwanicki mieszkał w Rabie Wyżnej. Był oficerem rezerwy, inżynierem geodezji i górnictwa. Budowali – w założeniu – zaczątki przyszłej regularnej dywizji. Niebawem weszła ona – na zasadach autonomii – w skład Związku Walki Zbrojnej.

Owo przenikanie środowisk i struktur konspiracyjnych nie było także przeszkodą w zadziergnięciu bliskich kontaktów przywódców DPWk z Konfederacją. We wrześniu 1941 r. doszło do porozumienia, w wy-

niku którego Iwanicki i Gött-Getyński weszli w skład Placówki Naczelnej, a ich organizację formalnie uznano za zbrojne ramię KT.

Tak ukształtował się skład kierownictwa KT. Tworzyli je: Augustyn Suski jako Naczelnik Konfederacji, Tadeusz Popek – zastępca i szef działu propagandowo-wydawniczego, Jadwiga Apostoł – sekretarz i skarbnik, Edward Gött-Getyński – szef działu wojskowego, Eugeniusz Iwanicki – odpowiedzialny za wywiad i ochronę.

Na łamach podziemnej prasy Konfederacji cennie analizowali sytuację geopolityczną. W polityce międzynarodowej nie mieli złudzeń ani co do Niemców ani w odniesieniu do roli Sowietów. Tadeusz Popek pisał wprost, że na wschodzie „biją się nasi wrogowie, chociaż wymagania doby obecnej uczyniły dziś z Rosjan naszych sprzymierzeńców”.

Mimo niesprzyjających okoliczności wojennych Konfederacja rozwijała się błyskawicznie. W ciągu kilku miesięcy stała się szeroko rozgałęzioną organizacją regionalną. Szybko powstały placówki KT aż w 39 miejscowościach Podhala. Na początku roku 1942, Konfederacja Tatrzańska liczyła co najmniej sześćdziesiąt placówek lokalnych i dwadzieścia placówek obwodowych. W kręgu jej oddziaływania znalazło się ponad czterystu zaprzysiężonych członków.

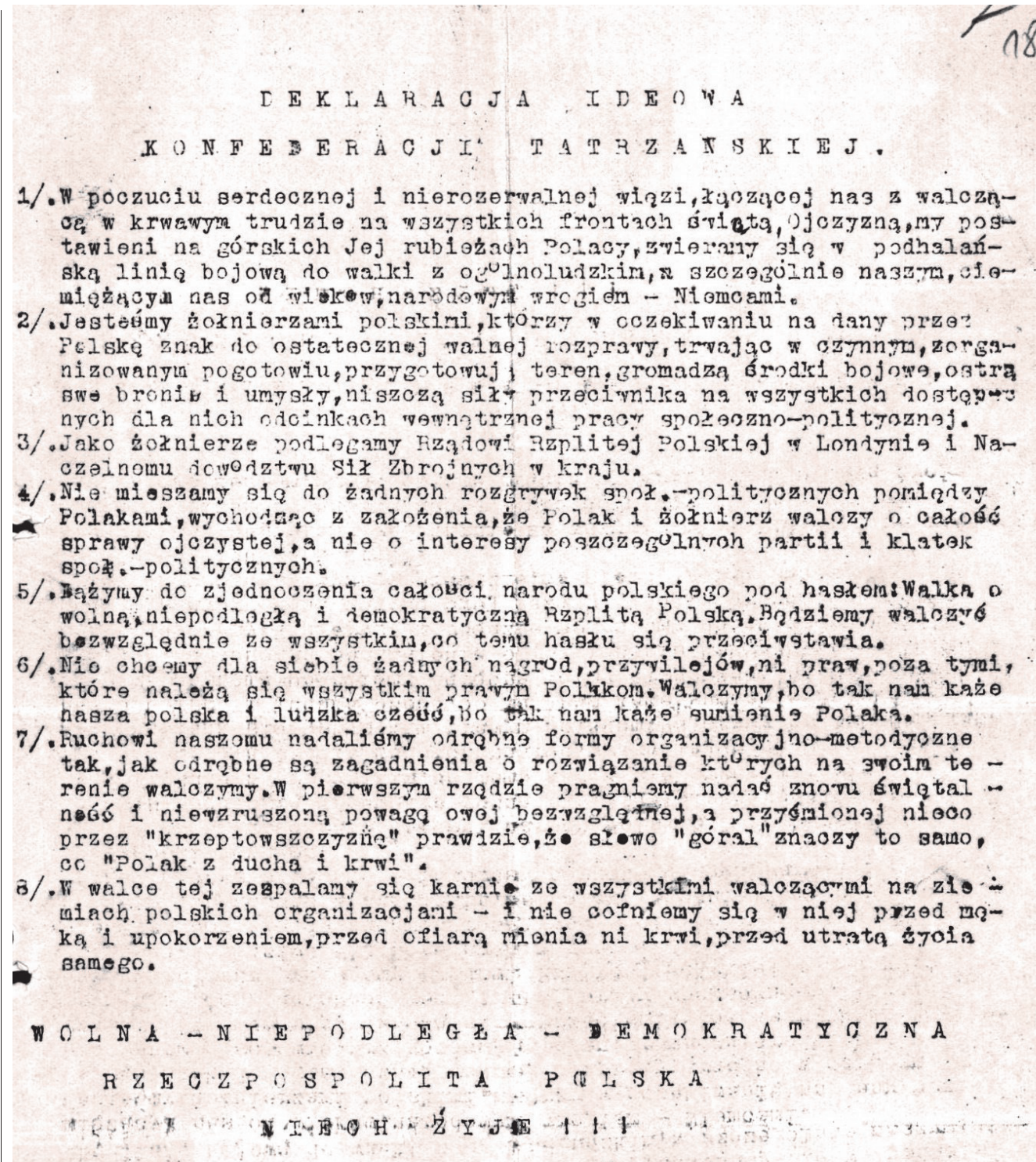
Najliczniejsze środowisko Konfederacji zorganizowano w Waksmundzie. I to tam od jesieni 1941 r. zaczęto organizować akcje sabotażowe i dywersyjne. Realizowała je grupa dowodzona przez Józefa Kurasia ps. „Orzeł” (dopiero potem zmienił pseudonim na „Ogień”). Paraliżowała akcją ściągania przez Niemców obowiązkowych świadectw rzeczowych, niszczone ewidencje ludności, rejestry dochodów i dobytku. Organizowano w tym celu nocne napady na okoliczne mleczarnie, sołectwa i urzędy gminne. Niszczono zlewnie mleka, zabierano pasy transmisyjne w tartakach i młynach.

Jednak niezałkociona działalność Konfederacji trwała za ledwie kilka miesięcy. Organizowano w tym celu nocne napady na okoliczne mleczarnie, sołectwa i urzędy gminne. Niszczono zlewnie mleka, zabierano pasy transmisyjne w tartakach i młynach. Paraliżowała akcją ściągania przez Niemców obowiązkowych świadectw rzeczowych, niszczone ewidencje ludności, rejestry dochodów i dobytku. Organizowano w tym celu nocne napady na okoliczne mleczarnie, sołectwa i urzędy gminne. Niszczono zlewnie mleka, zabierano pasy transmisyjne w tartakach i młynach.

### Okupacyjna rzeczywistość

To wszystko, co było najpiękniejszym rysem w działalności Konfederacji, w pewnym sensie stało się przyczyną jej stonkowania i rychłego zniszczenia. Z jednej strony ideowość i czystość intencji zderzyła się z brutalną rzeczywistością niemieckiej okupacji. Z drugiej – szybki rozwój organizacji nie mógł służyć szlachetności tajemnicy i przestrzeganiu reguł konspiracji.

Już pod koniec 1941 r. Niemcy zaczęli krążyć pod pierzei wokół przywódców KT. Zakopiańskie gestapo przeprowadziło rewizję w domu Suskiego.



Deklaracja ideowa Konfederacji Tatrzańskiej

Jednak okupanci niczego nie znaleźli.

Przywódcą Konfederacji wziął to za dobrą monetę. Spotkał się z mieszkającym w Zakopanem artystą-malarzem Stanisławem Wegnerem-Romanowskim. Znali się ze studiów jeszcze sprzed wojny. Ugodnili wykorzystanie Wegnera w kolportażu tajnej, wydawanej przez KT, niemieckojęzycznej prasy dywersyjnej w Zakopanem. Wegner otrzymał więc tajną prasę oraz wewnętrzne dokumenty organizacyjne. Poznał wielu działających KT, w tym członków Placówki Naczelnej.

W drugiej połowie stycznia 1942 r. pojawiły się informacje, że Wegner jest niemieckim agentem wprowadzonym do organizacji. Teoretycznie takie zagrożenia konfederacji również brali pod uwagę.

W statucie KT pisano, że „przewidziane są kary: degradacja w hierarchii konfederacji, publiczne napiętnowanie w organach Konfederacji, aż do kary śmierci włącznie”. Zaraz potem dodatkowo stwierdzano, że „zdrada świadoma karana jest śmiercią”. Te pierwsze łatwo było wykonać. Swobody komfort zapewniała możliwość wycofania się z decyzji pomyłkowych lub opartych o niewystarczające przesłanki. Gorzej z wyrokami śmierci.

Czym innym było rozważać teoretycznie, a czym innym podjąć tego rodzaju decyzję, kiedy podejrzewano o zdradę jest „jeden z nas”. Czy można wziąć na swoje sumienie morderstwo na człowieka, jeśli nie ma się absolutnej pewności o jego winie? Według statutu postanowienia Placówki Naczelnej wymagały jednomyślności.

Na 25 stycznia 1942 r. zwołano specjalne zebranie władz Konfederacji. Burzliwa dyskusja trwała całą noc. Istniały spórki. Natomiast nie było ostatecznych, niepodważalnych wywodów winy.

Augustyn Suski, targany wątpliwościami, po kilku godzinach wycofał zgodę na wyrok śmierci na Wegnera. Nie chciał zatwierdzić zabójstwa potencjalnie niewinnego człowieka. Uznał, że musi być stu procentowa pewność. Ten sam w sobie szlachetny gest – jak pokazał czas – położył się dramatycznym cieniem na losach całej Konfederacji.

30 stycznia 1942 r. Wegner-Romanowski ściągnął Suskiego do Zakopanego i oddał go Niemcom. Zanim wieść o tym dotarła do innych członków konspiracji i ich rodzin, okupanci przeprowa-

dzili aresztowania według list przygotowanych przez Wegnera.

Aresztowali m.in. Tadeusza Popka i Gött-Getyńskiego. Do 2 lutego 1942 r. ujęli ponad trzydziestu osób z Konfederacji i innych organizacji konspiracyjnych. W drugiej połowie lutego i w marcu 1942 r. aresztowali kolejne kilkadziesiąt osób. Poddano ich torturom, znaczna część trafiła do obozów koncentracyjnych, wielu zostało zamordowanych. Suski i Gött-Getyński zginęli w KL Auschwitz. Popek został rozstrzelany. Apostoł wywieziono do KL Auschwitz.

Konfederacja de facto przestała istnieć. Jej dzieje mogłoby odzwierciedlać po wojnie Sylwester Leczykiewicz. To dzięki niemu Konfederacja Tatrzańska mogła zaistnieć w szerszej świadomości.

FOT. ZE ZBIORÓW IPN



# OBLICZE IDEOWE I DZIAŁALNOŚĆ PROPAGANDOWA KONFEDERACJI TATRZAŃSKIEJ

Mimo wprowadzonego przez Niemców terroru, już od pierwszych dni okupacji rozwijała się pod Tatrami działalność podziemia niepodległościowego

RAFAŁ OPULSKI

**P**odczas wojny przez południową granicę Podhala przeszło tysiące polskich patriotów. Zajmujący się przerzutami górale często powtarzali: „choćby Niemcy stanęli wzdłuż granicy i połapali się za ręce, my i tak przejdziemy”.

Podobny upór reprezentowali członkowie regionalnej Konfederacji Tatrzańskiej, których wyróżniała chęć zdjęcia z górali odium „krzeptowszczyzny”. Podkreślał to naczelnik organizacji Augustyn Suski, który opisywał Wacława Krzeptowskiego, twarz Goralenvolku, jako „stworę nierogatego” fałszywie zapewniającego Niemców, że wszyscy górale wyrzekli się Polski.

## **Cel nadrzędny: niepodległość**

Oczywiście najważniejszym celem Konfederacji Tatrzańskiej było wyzwolenie Polski spod okupacji niemieckiej. Konfederaci przedstawiali się jako członkowie „podhalańskiej linii bojowej do walki z ogólnoludzkim, a szczególnie naszym, ciemiężącym nas od wieków, narodowym wrogiem”. Najważniejszym dokumentem programowym organizacji była jednostronicowa deklaracja ideowa, w której zapowiedziano nastanie wolnej, niepodległej i demokratycznej Polski oraz podkreślono polskość górali: „słowo »góral« znaczy to samo co »Polak z ducha i krwi«”.

Ważnymi dokumentami były także „Ogólna instrukcja konspiracji”, „Regulamin placówek lokalnych” i dosyć szczegółowy statut, którego sporą część można z powodzeniem skopiować do regulaminów każdej instytucji edukacyjnej wolnej Polski.

Wśród różnych jego punktów wyróżnić należy art. 6, przedstawiający jeden z celów działania: „utwierdzenie Polski i polskości w duszach i sercach Polaków na każdym odcinku życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego”.



Winieta przygotowywanej w języku niemieckim i kolportowanej wśród Niemców gazetki „Der freie Deutsche”

FOT. Z A. LEZAKIEWICZ, „KONFEDERACJA TATRZAŃSKA”, WARSZAWA 1969

W dokumentach programowych uznano zwierzchność legalnego Rządu Polskiego na uchodźstwie i Naczelnego Wodza, kilkakrotnie podkreślano konieczność walki z Niemcami oraz potępiono wszelką formę kolaboracji z okupantem.

Konfederaci popierali także politykę prowadzoną przez rząd gen. Władysława Sikorskiego, w tym przywrócenie stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim w 1941 r. Obszar działalności Konfederacji podzielono na placówki główne, obwody konfederackie i placówki lokalne zgodnie z ważną zasadą konspiracji, żeby opierać się na niewielkiej ilości osób rozsianych gęsto po całym obszarze działania. Obowiązkiem każdego członka Konfederacji było podejmowanie aktywności na rzecz wyzwolenia Polski. Rozumiano to szeroko, nie tylko jako przygotowywanie się do walki zbrojnej z Niemcami, ale także podejmowanie działalności propagandowej i edukacyjnej.

W statucie zapowiedziano cykliczne wydawanie pe-

riodyku, szkolenia patriotyczne dla społeczności lokalnej, tworzenie bibliotek oraz, na co warto zwrócić szczególnie uwagę, zbieranie wspomnień i relacji świadków okrucieństwa Niemców.

## **Informować Polaków, przestrzegać Niemców**

Referentem działu propagandowo-wydawniczego i jednocześnie zastępcą naczelnika był Tadeusz Popek, który dzięki pracy w kancelarii niemieckiej policji kryminalnej w Nowym Targu, zapewniał konfederatom dostęp nie tylko do cennych informacji, ale także aparatu radiowego, maszyny do pisania i papieru. W mieszkaniu Jadwigi Apostoła zorganizowano powielarnię gazetki i ulotek.

Konfederaci odbijali na powielaczu oraz rozpowszechniali „Wiadomości polskie” i „Na placówce”. Według Sylwestra Leńczykiewicza, w trudnych warunkach konspiracji, ukazało się kilkanaście numerów tego pierwszego w nakładzie około 100 egzemplarzy oraz około 40 numerów drugiego w na-

kładzie od 150 do 200 egzemplarzy. Prasa Konfederacji poruszała różnorodną tematykę, pełniąc przy tym szereg funkcji: informacyjną (rozpowszechnianie prawdziwych wiadomości), mobilizacyjną (zagrzewanie Polaków do walki i oporu), psychologiczną (podtrzymywanie społeczeństwa na duchu) i demoralizującą (osłabianie morale Niemców).

Do momentu rozbicia organizacji na początku 1942 r. ukazało się również kilka numerów podziemnego pisma „Der freie Deutsche” („Wolny Niemiec”), które podobnie jak materiały dywersyjne wytwarzane przez ZWZ-AK w ramach akcji „N”, ukazywało się w rodzimym języku okupanta. Redakcją tego pisma zajmował się doskonale władający niemieckim Aleksander Stromenger. Pozostawiano je w miejscach, w których przebywali funkcjonariusze III Rzeszy i folksdojczy: w urzędach, sklepach, kinach.

Pisano o marmotrawieniu wysiłków militarnych Niemiec przez członków partii nazi-stowskiej NSDAP, kłamstwach

propagandy oraz zbliżającej się klęsce (choć był to rok sukcesów Wehrmachtu na froncie wschodnim), wzywając samych Niemców do obalenia Hitlera, dopóki nie jest za późno.

## **Przeciwno ślepej zemście**

Konfederaci informowali społeczeństwo Podhala o prawdziwej sytuacji na frontach II wojny światowej oraz okrucieństwach i kłamstwach okupanta.

Naczelnik organizacji przestrzegał jednak przed ślepą zemstą wymierzoną w zniechęconego wroga, co wydaje się aktualne także w kontekście współczesnych konfliktów zbrojnych.

Pisał on: „zachowaj nas Boże przed mordowaniem ludzi bezbronnych lub tych, którzy prosząc o łaskę, broń rzucają na ziemię. Taka krew bezcieśni i plami na całe życie, taka krew ciąży na duszy jak przekleństwo”.

Poddawano też w wątpliwość prawdziwość niemieckich komunikatów wojennych, informowano o olbrzymich

stratach Wehrmachtu na froncie wschodnim i podkreślano nieuchronność zwycięstwa Polski.

W ważnym artykule pt. „Mrzonki nowego ładu” z lipca 1941 r. zdemaskowano plany Niemców wobec Słowian, którzy mieli być „zgnieceni i starci” z powierzchni ziemi. Mimo iż zwracano także uwagę na apolityczność organizacji („nie mieszkamy się do żadnych rozgrywek społeczno-politycznych między Polakami”), to część artykułów w ostrych słowach atakowała przeciwników polityki gen. Sikorskiego.

W wielu tekstach podkreślano konieczność współpracy wszystkich Polaków, niezależnie od opcji politycznych. Zgodnie z postulatem realistów należało najpierw pokonać wspólnego wroga, a dopiero później uszczegóławiać sprawy organizacji wolnej i demokratycznej Polski. „W przeciwnym razie” - jak czytamy w „Wiadomościach polskich” - „narodowiec nie będzie miał narodo-wej, ale żadnej Polski”.

Wzywano także do nieposłuszeństwa wobec okupantów, w tym rezygnacji z wyjazdów na roboty do Niemiec i niekupowania prasy gadzinowej. Najmocniej piętnowano zdrajców, nazywając ich „pelzającymi u nóg szwabskiego gubernatora”.

W trakcie swojej krótkiej i intensywnej działalności Konfederacja Tatrzańska wzmocniła opór wobec Niemców w latach największej potęgi III Rzeszy.

## **„Na nas świat się nie kończy”**

Mieszkańcy Podhala wspominali, że działalność propagandowo-wydawnicza organizacji, choć krótka, to skutecznie piętnowała zdrajców skupionych wokół akcji Goralenvolku.

Niemcy stosunkowo szybko wpadli na trop Suskiego i jego współpracowników, a do katowni gestapo w Zakopanem trafiło wielu konfederatów. „Na nas świat się nie kończy” - pomyślała wtedy jedna z nich, Jadwiga Apostoła.



# KONFEDERACKIE FILARY

## - JADWIGA APOSTOŁ I TADEUSZ POPEK

Założycielami Konfederacji Tatrzańskiej, obok naczelnika Augustyna Suskiego, byli także Jadwiga Apostoł i Tadeusz Popek. Ich historia była nie mniej dramatyczna niż losy twórcy góralskiej konspiracji

### STANISŁAW APOSTOŁ

Jadwiga Apostoł urodziła się w 1913 r. w Nowym Targu jako najstarsza z trójki rodzeństwa. Ojciec był organistą, matka krawcową. W 1932 r. ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Nowym Targu, ale z powodu braku pracy na Podhalu, musiała wyjechać aż do mickiewiczowskiego Nowogródka, gdzie przez 7 lat była nauczycielką w przyklasztornej szkole siostr nazaretanek.

Na każde wakacje wracała jednak do rodzinnego domu. Poznała wówczas młodego nauczyciela i poetę z Szaflar, Augustyna Suskiego. Wspólne wycieczki w Tatry, wspólne zainteresowania, zbliżyły ich do siebie.

Jadwigę wybuch wojny zastaje w Nowym Targu. Już jesienią 1939 r. włącza się wraz z całą rodziną w akcję przerzutu przez Słowację i Węgry polskich oficerów, zmierzających do odtwarzanej we Francji polskiej armii. Warunki są sprzyjające. Dom Apostołów stoi na odludziu. Poza tym są tu dwie córki „na wydaniu”, toteż „mają prawo” kręcić się tam młodzi, nawet obcy ludzie. Sporo osób domyśla się jednak, co to są za „kawalerowie”...

Znajomi zaczynają przynosić: a to worek ziemniaków, a to poleć słoniny. Przy okazji mrugają znacząco: „Wom sie to przydo. Ponoć mocie jakichsi gości”. A zbiegli oficerowie muszą tu pomieszkać parę dni, zanim zbierze się odpowiednio duża grupa, po którą przyjdzie zaufany przewodnik.

Hasło, którym legitymują się szukający schronienia oficerowie, brzmi dowcipnie: „Czy tu mieszkają Apostołowie, którzy pokazują drogę do nieba?”. Odpowiedź: „Tak, ale najpierw trzeba z nimi wypalić fajkę pokoju”.

### Przeciw góralskiej zdradzie

Akcja przerzutów na Węgry trwała aż do klęski Francji w czerwcu 1940 r. W tym czasie Niemcy oraz paru góralskich karierowiczów zainicjowali tzw. Goralenvolk. Jakkolwiek Podhalanie nie przyna-



Jadwiga Apostoł jako więźniarka niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Auschwitz-Birkenau

wali się masowo do narodowości góralskiej, a już tym bardziej nie pragnęli być niemieckim mięsem armatnim - dla Jadwigi był to ogromny cios. Gdy cała Polska z godnością znosi okupację, tylko na ukończonym Podhalu pojawia się zdrada. Toteż, gdy do jej drzwi zapukał Popek, legitymując się właściwym hasłem i plikiem konspiracyjnych ulotek, już wspólnie zajęli się ich dalszym kolportażem.

Tadeusz Popek urodził się w 1915 r. w Chodenicach (obecnie dzielnica Bochni). W 1939 r. był studentem polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Gdy w akcie sabotażu już na początku wojny wraz z bratem Edwardem rozkręcili tory i pociąg z żołnierzami niemieckimi wykołęli się, musieli uciekać. Zamieszkali na Podhalu.

Jadwiga i Tadeusz organizują radio, maszynę do pisania i powielacz. Wtedy dołącza do nich Augustyn Suski. Już w trójkę powołują Konfederację Tatrzańską. Tadeusz zostaje jej sekretarzem, Jadwiga skarbnikiem.

Do Konfederacji przystępuje wielu patriotów, m.in. pracujący w niemieckiej policji kryminalnej Bernard Mróz. Załatwia on pracę w Kripo także dla Popka. Obaj konfederaci przenoszą zatem radio do „jaskini lwa”, tam nasłuchują ko-

munikatów i tam na niemieckiej maszynie piszą ulotki.

Powielane są one potem w domu Apostołów, gdzie rodzice Jadwigi stoją na czatach. Ojciec Wincenty, pozorując prace ogrodowe, w razie pojawienia się kogoś podejrzanego, bije młotkiem w motykę, a obserwująca go przez okno matka Magdalena biegnie wtedy na strych, żeby pomóc ukryć powielacz.

Konfederacja została rozbita w styczniu 1942 r. W jej szeregach wkrada się agent gestapo, dawny kolega Suskiego ze studiów. Gdy wywiad Konfederacji ustalił, że jest prowokatorem, wydano nań wyrok śmierci. Suski, który początkowo głosi za, po namyśle odmawia podpisania wyroku.

Jadwiga uznaje to za ogromny błąd. Namawia pozostałych, aby na jakiś czas „zniknąć z oczu” Niemcom. Lekceważą jej obawy. Wyjeżdża zatem sama do Bogdanówki, gdzie w górskim przysiółku Polana, zagubionym w bezdrożach Beskidu Średniego, ukrywa się w gospodarstwie konfederata Franciszka Słoniny.

Jej najgorsze obawy sprawdzają się. 30 stycznia 1942 r. Niemcy, posługując się przygotowaną przez konfidenta listą, masowo aresztują konfederatów. Pojmani zostają m.in. Suski i Popek.

### Ostatnie chwile wolności

Przewiezieni do osławionej zakopiańskiej katowni „Palace”, konfederaci przetrzymywani są początkowo w dużej sali na parterze.

O świcie, wykorzystując poranne „zaspanie” wartownika, Popek wraz z Janem Dzielskim zaproponowali podniesienie naokiennych rolet. Zaraz potem otworzyli okno, wyskoczyli, pokonali ogrodzenie i pognali przed siebie. Rozdzielili się natychmiast, a Popek, aby zmylić trop policyjnym psom, przebiegł kilkaset metrów korytem potoku. Była zima, był mróz, biegł lodowatym nurtem... Przemoczony ukrył się w szopie z sianem. W nocy dotarł, brnąc bezdrożami w śniegu, do wsi Sierockie. Tam w chałupie konfederata Franciszka Bąka zaopiekowano się uciekinierem.

Przybyły potajemnie zaufany lekarz opatrzył odmrożone stopy Popka, a następnie zakopanego w furę siana przewieziono go na Polanę, gdzie ukrywała się już Jadwiga. Teraz ona zajęła się Tadeuszem.

Udana ucieczka podniosła na duchu konfederatów, zwłaszcza że Niemcy za pomoc w ujęciu Popka wyznaczili 10 tys. zł nagrody.

Gdy Popek doszedł do zdrowia, założyli „szkółkę” dla kilkorga dzieci, z odciętej od świata Polany. Nawiazali też kon-

takt z ukrywającymi się w Gorcach konfederatami, próbującymi sformować oddział partyzancki.

Niestety, gestapo wytropiło łączniczkę, która krążyła między Gorcami a Polaną. Kobieta nie wytrzymała tortur i nocą 22 sierpnia 1942 r. przyprowadziła esesmanów. Jadwiga i Tadeusz zostali ujęci.

Niemcy, w odwecie za brawurową ucieczkę, szczególnie mścili się na Popku. Był bity i obwożony po Podhalu, by wskazać innych konfederatów. Na noc - przykuwano go za ręce i nogi do ściany. Nie wydał niko.

17 września 1942 r. został rozstrzelany na dziedzińcu „Palace”, a Jadwiga zesłana do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. W obozach (później Malchow i Leipzig) przebywała do kwietnia 1945 r., kiedy to udało się jej uciec z transportu. Po miesiącu tułaczki szczęśliwie dotarła do domu.

### W „ludowej” Polsce

Po wojnie, gdy ruszył proces działaczy Goralenvolku, Jadwiga została wezwana na świadka. Uczestniczyła wówczas w ekshumacji szczątków Tadeusza Popka, którego miejsce pochówku na zakopiańskim cmentarzu wskazał stary grabarz. Rozpoznała go. Ciało było bardzo dobrze zachowane...

W lutym 1949 r. Jadwiga zostaje ponownie aresztowana - tym razem przez Urząd Bezpieczeństwa (UB). Nie wie za co. W śledztwie pytana jest o konfederacką działalność. Opowiada ze szczegółami o zasadach konspiracji, o Placówce Naczelnej.

W rzeczywistości jednak jest oskarżona, jakoby wszystko to, co zdziałała przeciwko Niemcom w szeregach Konfederacji, wykonywała już po wojnie, jako łączniczka Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” - z intencją obalenia „władzy ludowej”. Sąd docenia „pracę twórczą” UB i skazuje Jadwigę Apostoł na 5 lat więzienia. Po pół roku, na mocy amnestii, zostaje zwolniona.

Przyjeżdża do Zakopanego, udaje się na cmentarz i stwierdza, że grobu Tadeusza Popka już nie ma. W miejscu, gdzie się znajdował, są nowe pochówki, stary grabarz nie żyje, a za nią stale kręcą się agenci UB. Ma zakaz wykonywania zawodu, nie może znaleźć także żadnej innej pracy. Nikomu nie wolno zatrudnić osoby skazanej. Jadwiga postanawia zatem szukać swojego miejsca w Szczecinie, gdzie po ukończeniu technikum budowlanego pracuje w biurze projektowym.

Nigdy nie udało się jej ustalić miejsca pochówku Tadeusza. Bolała nad tym bardzo, zwłaszcza że jego matka i brat, którzy za swoją konfederacką działalność zginęli w obozach koncentracyjnych, także nie mieli miejsca, gdzie można by zapalić im znicz...

### Na 100-lecie urodzin rondo w Nowym Targu

Po przejściu na rentę Jadwiga Apostoł pisze pamiętniki, wiersze oraz wydaje dwa tomy wspomnień: „Echa okupacyjnych lat” (1970 r.) i „Nim zbudził się dzień” (1976 r.). Po śmierci męża Ludwika Stanisławskiego wraca do Nowego Targu. Włącza się aktywnie w niezależny ruch patriotyczny. Umiera 2 lutego 1990 r.

W 2014 r., dla uczczenia 100-lecia jej urodzin, rondo w Nowym Targu, zlokalizowane w pobliżu zburzonego domu Apostołów, otrzymało imię Jadwigi Apostoł-Stanisławskiej.

FOT. ZE ZBIORÓW ARCHIWUM MIZEM AUŠCHWITZ



# BO SIŁĄ NASZĄ MOCARNY DUCH

Augustyn Suski: „W pierwszym rządzie pragniemy nadać znowu świętą i niewzruszoną powagę owej bezwzględnej, a przycmionej nieco przez »krzeptowszczyznę« prawdzie, że słowo »góral« znaczy to samo, co »Polak z ducha i krwi«”

ARKADIUSZ  
STEFANIAK-GUZIŁ

Przywódca Konfederacji Tatrzańskiej (KT) - poeta i żołnierz Augustyn Suski przyszedł na świat 8 listopada 1907 r. w Szaflarach jako jedno z sześciorga dzieci Ludwika i Marianny Haschir. Do dziś możemy oglądać jego rodzinny dom zlokalizowany na skrzyżowaniu ulicy, której jest patronem i Roli Galicowej.

W Szaflarach ukończył też szkołę podstawową, a następnie uczył się w gimnazjum w sąsiednim Nowym Targu. Przez wszystkie cztery lata nauki codziennie chodził do szkoły pieszo. W 1926 r. zdał maturę i rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, które przerwał ze względu na trudności finansowe. Rozpoczął wtedy służbę wojskową, po zakończeniu której ponownie rozpoczął studia w Krakowie, tym razem polonistykę (ukończył ją w czerwcu 1935 r.).

Zaczął też wtedy pisać poezję w języku polskim i w gwara góralskiej, a jego twórczość spotykała się z wyrazami uznania - w 1935 r. tomik jego wierszy został wydany przez czasopismo „Marchoń”, a w 1937 r. utwory poety opublikowano też w „Poezji młodego Podhala” wydanej przez Koło Polonistów UJ. Suski publikował również na łamach regionalnej „Gazety Podhalańskiej”.

## Ludowa konspiracja

W czasie studiów Suski związał się po raz pierwszy z ruchem ludowym. Działal m.in. w Stowarzyszeniu Literatów Ludowych, a pracując później na Wołyniu, zaangażował się w lokalne struktury Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, łącząc to z aktywnością na rzecz samego Stronnictwa Ludowego.

Od 1934 r. wykładał historię ruchu ludowego, kulturę ludową, język polski, problematykę współczesnej Polski i historię powszechną na Uniwersytecie Ludowym w Michałowcu, a do 1938 r. był kierownikiem Uniwersytetu Ludowego w Rożynie. Spędzając wakacje w rodzinnych stronach poznał młodą nauczycielkę - Jadwigę Apostoła, z którą planował utworzenie Uniwersytetu Ludowego w Szaflarach. Pomysły te zostały przekreślone przez atak III Rzeszy na Polskę.

Wybuch wojny zastał Suskiego na Wołyniu. O tym okre-



Pomnik Augustyna Suskiego wzniesiony w Szaflarach w 60. rocznicę jego śmierci

nie jego życia wiemy stosunkowo niewiele, poza tym że w maju 1940 r. próbował uciec spod okupacji sowieckiej i przedostać się do Generalnego Gubernatorstwa. Został jednak aresztowany i wywieziony przez Niemców na roboty w Sudety. Dopiero rok później, w maju 1941 r., zwolniono go i wówczas powrócił do rodzinnych Szaflar. Od razu włączył się tam w działalność konspiracyjnego Stronnictwa Ludowego funkcjonującego pod kryptonimem „Roch”.

Na aktywność Suskiego w tym czasie szczególnie wpływ miała niemiecka akcja tworzenia tzw. Goralenvolku. Nie mogąc znieść hańby jaka spadła na górali w związku z tym zja-

wiskiem, w myśl swoich słów „Honor nakazuje, by Goralenvolk został zdławiony przez samych Podhalań”, postanowił odpowiedzieć na tę zdradę założeniem organizacji, której celem będzie walka zarówno z okupantem niemieckim, jak i z krzeptowszczyzną.

Tak właśnie powstała Konfederacja Tatrzańska. Jej celem, jak zapisano w deklaracji ideowej, była nie tylko walka o wolną, niepodległą i demokratyczną Polskę ramię w ramię z innymi działającymi organizacjami, ale też rehabilitacja górali.

Suski podkreślał: „W pierwszym rządzie pragniemy nadać znowu świętą [tak w oryginale] i niewzruszoną powagę owej bezwzględnej, a przycmio-

nej nieco przez »krzeptowszczyznę« prawdzie, że słowo »góral« znaczy to samo, co »Polak z ducha i krwi«”.

Już pod koniec maja 1941 r. przygotował statut i deklarację ideową KT, a w czerwcu po opracowaniu regulaminu placówek lokalnych i ogólnej instrukcji konspiracji, Konfederacja mogła rozpocząć swoją działalność. Na czele organizacji stała Placówka Naczelna, a jej naczelnikiem był Augustyn Suski pod pseudonimem „Stefan Brus”. Jego zastępcą został Tadeusz Popek ps. „Wacław Tatar”, Jadwiga Apostoła ps. „Barbara Spytkowska” objęła funkcję sekretarza.

W szczytowym okresie działalności Konfederacja Ta-

trzańska pod wodzą Suskiego swoim zasięgiem objęła całe Podhale, liczyła około 400 członków, 60 placówek lokalnych oraz 20 placówek obwodowych.

Prowadzono też działalność sabotażową i dywersyjną, jednak Suski przede wszystkim angażował się w walkę propagandową. W dalszym ciągu pisał też wiersze. W jednym z nich przeczytać możemy: „Będziemy żyć!... Bo siłą naszą mocarny duch, którego złamać żadna bezprawna siła nie zdoła... Bo siłą naszą - to wielka myśl, co w złotą przyszłość woła. Zginą twe syny - to nic. Ale zostanie serce narodu, co bije, woła przez krew, tyranii i łyzy - »przetrwamy!« - i choć koniec daleko, przetrwamy!...”.

## W niemieckich siłach

Suski został aresztowany w Zakopanem 30 stycznia 1942 r. Zdradził go Stanisław Wegner-Romanowski, kolega Suskiego z okresu studiów działający w tym czasie jako agent niemiecki. Zdobył on zaufanie Suskiego, przekazując mu listę zakopiańskich gestapowców. Pomimo licznych sygnałów, że jest on zdrajcą, Suski nie zgodził się na wykonanie na nim wyroku śmierci z powodu braku jednoznacznych dowodów. Kilka dni po specjalnym zebraniu

## PAMIĘĆ O NACZELNIKU KONFEDERACJI TATRZAŃSKIEJ JEST ŻYWO KULTYWOWANA NA PODHALU

Placówki Naczelnej KT, Wegner zaprosił Suskiego na spotkanie do Zakopanego, gdzie czekał już na niego SS-Hauptsturmführer Robert Weismann, szef zakopiańskiego gestapo.

Kilka dni później Niemcy aresztowali pozostałych przywódców organizacji oraz współpracujących z nimi żołnierzy lokalnych struktur Związku Walki Zbrojnej „Rocha” i innych konfederatów, m.in. Jana Dzielskiego ps. „Warecki” z Działu, późniejszego żołnierza Brygady Świętokrzyskiej NSZ.

Suski więziony był w zakopiańskiej siedzibie gestapo, willi „Palace”, a następnie w Tarnowie. 28 marca przybył do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie otrzymał nu-

mer obozowy 27 399. Zmarł w obozie z wycieńczenia niespełna dwa miesiące po przywiezieniu - 24 maja 1942 r.

## Pamięć przetrwała

Suski nie doczekał spełnienia swojego marzenia, jakim było utworzenie Uniwersytetu Ludowego w Szaflarach. Udało się go powołać do życia jesienią 1946 r., ale działał stosunkowo krótko, bo zaledwie do 1951 r. Jego spuścizna literacka również nie została zapomniana. Najpierw nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej ukazały się w 1966 r. „Utwory zebrane”, a w 2010 r. wydano „Wiersze, gawędy, listy” jego autorstwa.

Pamięć o naczelniku Konfederacji Tatrzańskiej jest żywo kultywowana na Podhalu - jest patronem m.in. corocznego konkursu recytatorskiego „Strofy o Ojczyźnie”, jego imię noszą Zespół Szkół Centrum Szkolenia Rolniczego w Nowym Targu i Szkoła Podstawowa w Szaflarach. W Nowym Targu i Szaflarach ma też swoje ulice.

Powstały poświęcone mu tablice na rodzinnym domu, w szkole jego imienia, został też wymieniony na tablicy upamiętniającej 75. rocznicę powołania do życia KT, która znajduje się w Nowym Targu na elewacji Szkoły Podstawowej nr 5 im. Konfederacji Tatrzańskiej, pomniku upamiętniającym zamordowanych mieszkańców Szaflar w czasie II wojny światowej oraz na tablicy upamiętniającej poległych uczniów, absolwentów i profesorów nowotarskiego gimnazjum, znajdującej się w II Liceum Ogólnokształcącym im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu. W końcu w 2002 r., w centrum jego rodzinnych Szaflar, stanął poświęcony mu pomnik.

Postanowieniem prezydenta RP z 26 listopada 2020 r., obok m.in. Wojciecha Bolesława Duszy ps. „Szarota” - dowódcy pierwszego podhalańskiego oddziału partyzanckiego i mjr. Adama Stabrawy ps. „Szałas”, „Borowy” - dowódcy 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK, Suski odznaczony został pośmiertnie Krzyżem Orderu Krzyża Niepodległości za „wybitne zasługi w obronie suwerenności i niepodległości Państwa Polskiego”. W ten sposób trafił też symbolicznie do panteonu podhalańskich bohaterów narodowych.